

Masowe mordy w Beludżystanie

3 kwietnia 2014

Beludżystan to prowincja Pakistanu wielkości Włoch. Ma nieco ponad siedem milionów mieszkańców, którzy są dyskryminowani od chwili powstania Pakistanu. 28 marca 2014 r. w artykule w "The New Indian Express", Tufail Ahmad analizował działania armii pakistańskiej przeciwko mówiącym językiem beludżi pakistańskim obywatelom Beludżystanu i porównując je z działaniami tej armii prowadzonymi czterdzieści lat temu przeciwko mówiącym językiem bengalskim obywatelom Pakistanu, które doprowadziły wówczas do powstania Bangladeszu.

13 czerwca 1971 r. w londyńskim „Sunday Times” ukazał się artykuł Anthony’ego Mascarenhasa zatytułowany „Ludobójstwo”. Pochodzący z Goa dziennikarz pakistański opisał masowe mordowanie i torturowanie Bengalczyków z Pakistanu Wschodniego przez pakistańską armię. Jego artykuł ściągnął uwagę międzynarodowej opinii publicznej na ludobójstwo, którego wcześniej nikt nie dostrzegał.

W wypadku Beludżystanu, obszaru z grubsza biorąc wielkości Włoch, widzimy sytuację podobną, armia pakistańska porywa i zabija działaczy politycznych, prawników i dziennikarzy Beludżów, a ich okaleczone zwłoki znajdowane są przy drogach każdego tygodnia.

W ostatnich latach zaginęło tysiące Beludżów – ludzi porwanych przez pakistańskie agencje wywiadowcze, które torturują ich, zabijają i porzucają ich ciała przy drogach. Znany działacz na rzecz praw człowieka, Mir Mohammad Ali Talpur, ocenił niedawno liczbę zaginionych Beludżów na 18 tysięcy, a liczbę torturowanych zwłok, znalezionych w Beludżystanie, jak również w Karaczi na około 800. Nadal znajduje się okaleczone zwłoki Beludżów, ostatnio 18 marca na obszarze Pirkoh w okręgu Dera Bugti.

Niedawno krewni zaginionych, zorganizowani w ramach apolitycznej grupy „Głosy na rzecz Zaginionych Beludżów”, przeszli 2 tysiące kilometrów z Kuetta, docierając w ciągu czterech miesięcy do Islamabadu, żeby zwrócić uwagę społeczeństwa na ten dramat. Nasrullah Baloch, przewodniczący tej grupy powiedział: „Mamy do czynienia z ludobójstwem Beludżów”.

W styczniu znaleziono kilka masowych grobów w pobliżu wsi Tutak, skąd wydobyto ponad sto zwłok zanim wkroczyła armia pakistańska. Przywódca rebeliantów Brahmdagh Bugti, którego dziadek, członek starszyny Beludżów, Nawab Akbar Chan Bugti, został zabity w pakistańskiej operacji wojskowej w 2006 r., powiedział niedawno, że wiadomo o 160 masowych grobach, ale media mają zakaz informowania o nich. Miejscowa ludność nie ma wątpliwości, że winna jest armia pakistańska i jej siły paramilitarne.

We wrześniu 2012 r. ówczesny Przewodniczący Sądu Najwyższego Pakistanu, Iftikhar Mohammad Chaudhry, kiedy pakistańskie agencje wywiadowcze odmówiły podporządkowania się 60 jego wyrokom z 68 spraw sądowych, nazwał je „szwadronami śmierci”.

W Beludżystanie, ubogiej, ale geograficznie największej i bogatej w zasoby naturalne prowincji, nagromadziło się przez ostatnich kilkadziesiąt lat wiele niezadowolenia i frustracji z powodu zaniedbań rządu pakistańskiego w zakresie edukacji i rozwoju ekonomicznego oraz wykluczenia przedstawicieli ludności lokalnej we władzach zdominowanych przez Pendżabczyków. W efekcie w Beludżystanie było kilka powstań. Pakistan prowadził tam operacje wojskowe w latach 1948-1952, 1958-1960, 1962-1969, 1973-1977 oraz od 2004 r. do dzisiaj.

Obecnie, żeby ukarać wieśniaków za popieranie działaczy Beludżów, armia pakistańska zabija także wielbłądy i inny inwentarz żywy, co ujawniły opublikowane niedawno w Internecie nagrania wideo. Według najwyższego oficera bezpieczeństwa w Beludżystanie, generała Edżaza Szaha, w szkołach w regionach

Pandżgur, Turbat i Makran przestano grać hymn narodowy Pakistanu.

Związek Dziennikarzy Beludżystanu informował niedawno, że w ciągu ostatnich siedmiu lat 30 dziennikarzy Beludżów zostało zabitych. Choć media pakistańskie informowały o żądaniach Beludżów uwolnienia ich bliskich, porwanych przez pakistańskie agencje wywiadowcze, jednak zachowują milczenie w sprawie brutalności armii pakistańskiej na terenie Beludżystanu.

Niedawno znany działacz praw człowieka I.A. Rehman oskarżył media pakistańskie o „służalczość” wobec establishmentu wojskowego oraz uprzedzenia przeciwko ludności Beludżystanu i zastanawiał się, dlaczego dziennikarze pakistańscy, którzy zdobywają sławę prowadząc wywiady z dowódcami dżihadu, nie starają się o kontakt z przywódcami dysydentów w Beludżystanie. Dziennikarze beludżystańscy nie mogą pisać swobodnie, bo obawiają się o swoje życie, zaś reporterzy z innych części Pakistanu nie mogą przyjeżdżać do Beludżystanu inaczej, jak w ramach nadzorowanych przez wojsko wizyt.

Dwa rodzaje ludobójstwa dzieją się w Beludżystanie: zabijanie działaczy i dziennikarzy przez pakistańskie służby wywiadowcze oraz systematyczna czystka etnicznych szyickich Hazarów przez sunnickie grupy dżihadystyczne, takie jak Laszkar-e-Dżhangvi oraz Ahle Sunnat Wal Dżamaat, które mają poparcie wywiadu pakistańskiego, talibów i rządu Pundżabu. Szczególnie trudna jest sytuacja Hazarów, ponieważ ich miejsca religijne są atakowane w ramach zamachów bombowych i ataków samobójczych – lub po prostu wyciąga się ich z autobusów pasażerskich i zabija po tym, jak ich wydawane przez rząd dokumenty tożsamości ujawniają ich szyickie nazwiska, a jeszcze częściej, kiedy wracają z pielgrzymki do Iranu. Także miejscowi hindusi są zmuszani do emigracji z tej prowincji do Indii.

Muhammad Akbar Notezai, dziennikarz z Kuetty, uważa, że sytuacja w Beludżystanie może ulec poprawie, jeśli rząd

podejmie pilne kroki: uwolni przetrzymywanych więźniów, zaprzestanie polityki „zabij i podrzuć” wobec działaczy ruchu narodowego Beludżystanu, usunie poczucie deprivacji wśród ludzi przez rozwój edukacyjny i ekonomiczny oraz przez przyznanie autonomii i pozwolenie prowincji na zarządzanie swoimi zasobami naturalnymi. Sytuacja w Beludżystanie może jednak nie być wyłącznie kwestią deprivacji ekonomicznej. Syed Fazl-e-Haider, autor *Economic Development of Balochistan*, napisał niedawno: „Zaginięcia podsycają ogień buntu i pchają coraz więcej sfrustrowanej młodzieży do obozu separatystycznego”. Ostrzegł on: „Jeśli rząd tej prowincji (...) nie zainicjuje dialogu z separatystami, będzie to równoznaczne z porażką polityki wyborczej w tej prowincji”.

Podobnie jak w Bangladeszu rola armii pakistańskiej jest centralna również w tej sprawie. Anthony’emu Mascarenhasowi udało się ujawnić zbrodnie wojenne w Bangladeszu, ponieważ mógł wywieźć swoją rodzinę z Pakistanu do Anglii, ale od każdego pakistańskiego dziennikarza pisanie o zbrodniach armii pakistańskiej w Beludżystanie wymagałoby znacznie więcej odwagi. Niedawno zabito dziennikarza, Syeda Salema Szahzada po tym, jak napisał o przenikaniu Al-Kaidy do armii pakistańskiej. Także USA dokładają się do ogólnego nieszczęścia Pakistanu przez wspieranie armii pakistańskiej, umożliwiając jej tym samym zabijanie ludzi w Beludżystanie i gdzie indziej. 12 lutego departament stanu USA odrzucił ideę niepodległego Beludżystanu, stwierdzając, że: „USA respektują integralność terytorialną Pakistanu”.

W Bangladeszu świat nie wiedział o zbrodniach wojennych armii pakistańskiej. W Beludżystanie zbrodnie armii pakistańskiej są znane, ale trwają nadal.

Autor: Tufail Ahmad

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: MEMRI, Report 6898, 28 marca 2014 r.

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)